Nal. poczt. opł. rycz.

Nr 16. Kraków, 6 maja 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Racja bytu Z. Z. R.

(Uchwała Wojew. Zjazdu delegatów)

Źródłem największej moralnej i materjalnej siły RP. Polskiej powinien być z natury rzeczy element rolniczy.

Jeżeli nim dzisiaj nie jest, to dlatego, że jest partyjny i klasowo rozbity. Doprowadzenie do zgodnego współżycia i współpracy wszystkich rolników o umiarkowanym charakterze na każdem polu, **a więc i w każdym wypadku wyborów zastępców interesów rolniczych do wszelkich ciał reprezentacyjnych, jest głównym celem Z. Z. R.**

Solidarność absolutna i bezwzględna w powyższych kierunkach jest dla wszystkich członków Z. Z. R. obowiązująca; jaką będzie jednak w przyszłości taktyka postępowania w pojedynczych wypadkach, decydować będzie organizacja sama przez uchwały swoich organów. **W każdym razie zaś linją wytyczną tej taktyki będzie obrona interesów rolnictwa.**

Siła organizacji Zw. Zaw. Roln. tkwi w skombinowaniu akcji czysto ideowej z materjalną. Patrząc na tę ogromną w swojej sumie pracę społeczną, rozwiązującą rozmaite oświatowe, humanitarne, czy ekonomiczne zagadnienia, wysiłkiem czy to pojedynczych ludzi, czy rozmaitych towarzystw i instytucyj — czy wreszcie wielką maszyną państwową, widzimy, że idą one wszystkie po jednej linji organizowania się i układania stosunków życiowych na gruncie czysto materjalnym. Społeczeństwo jednak, które jest zbiorem jednostek, mających duszę i ciało — ma **również swoją zbiorową duszę i ciało, i nie wystarcza organizować jedną tylko część składową społeczeństwa, a drugą zostawić odłogiem.** Jakkolwiek więc wszystko co się dotychczas robi, nieodzownie jest potrzebne, pożyteczne i celowe — to wszystko mimo to do zgodnego współżycia i harmonji nie doprowadzi tak długo, póki nie zorganizuje się duchowej części społeczeństwa — **póki nie doprowadzi się do pewnej spółdzielczości ducha** — i to ducha o dodatnich wartościach moralnych.

Niezorganizowanie się duchowe społeczeństwa wpływa też szkodliwie na rozwój organizacyj rozwijających się na gruncie materjalnym. Każda bowiem tego rodzaju akcja ma swój początek w jakimś pierwiastku duchowym — o ile inicjatorzy poszczególnych akcyj rozbieżną mają ideowość, akcje ich zamiast wspierać się nawzajem, szkodzą sobie tylko nawzajem.

Budowanie zatem ideologji wspólnej i zdrowej, której wynikiem ma być siła moralna, łącząca nierozerwalnie z sobą społeczeństwo jest najpierwszym i najważniejszym obowiązkiem Związku Zaw. Rolników.

Budowanie tej ideologji polega na:

1) budzeniu w duszy rolnika pierwiastków

szlachetnych, opierających się o dobrze zrozumiałą religję, pozbawioną klerykalizmu i bigoterji — o dobrze zrozumiałą miłość Ojczyzny — **o ideę państwowości** — o ideę wzajemnej wszystkich rolników samopomocy i solidarnej współpracy z hasłem „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego";

2) **na przeciwdziałaniu waśniom stronnictw politycznych wśród sfer rolniczych oraz ugruntowaniu w nich ideologji, że jedynie na gruncie organizacyj zawodowych dojść można do przynoszącej prawdziwą korzyść konsolidacji; akcja ta zatem jakkolwiek jest polityczna, musi być ściśle bezpartyjną;**

3) **na doprowadzeniu do pełnego porozumienia i zaufania wzajemnego między większym a małym rolnikiem.**

W praktyce, robi się to wszystko przez propagowanie organu Związku Zaw. Rolników „Prawo Rolnika", w którym 1) **przez odpowiednie artykuły urabia się i gruntuje pewną ideowość,** 2) **przez urządzanie odpowiednich odczytów i pogadanek,** 3) **przez wzięcie inicjatywy budowania w siedzibie każdego okręgu Związku Zaw. Roln. domu ludowego i założenia w nim czytelni.**

Równomiernie z akcją ideową **rozwijać się musi akcja na gruncie materjalnym.** Akcja ta, ogólnie mówiąc, polega na popieraniu rozwoju wszelkich towarzystw i instytucyj, pracujących wśród sfer rolniczych, na tępieniu w nich partyjnictwa, wreszcie na wyzyskiwaniu dodatniej ich pracy dla zasadniczego celu Związku Zaw. Roln.

Akcja na gruncie materjalnym znajduje swój wyraz w fachowych instytucjach i dlatego trzeba jasno tutaj określić stosunek Związku Zaw. Rolników do nich i wykazać, **że nie chodzi o żadną konkurencję, ale o współpracę, którą tak tym instytucjom jak i Związkowi Zaw. Roln. duże przynieść może korzyści.**

Zadaniem tedy Związku Zaw. Rolników jest w pierwszym rzędzie baczyć czy instytucje te odpowiadają swojemu celowi, czy nie są stronnicze czy równomiernie wszystkich rolników obsługują i czy wogóle są uczciwie prowadzone. Praktyka wskazuje, że dużo badzo jest pod tym względem do zrobienia.

Drugi moment działalności, to popieranie ich rozwoju przez odpowiednią propagandę. Trzeba budzić myśli, a budząc je pod każdym względem — Okr. Związki Zaw. Roln. zaś mają być tej myśli ogniskami. Jeżeli np. akcja Towarzystwa Rolniczego niedostatecznie szybko się rozwija, to dlatego, że więksi rolnicy nie czują się w obowiązku akcję tę popierać, mali rolnicy zaś niedostatecznie potrzebę jej rozumieją; zdarza się bowiem często, że chłopi uważają za zrobienie wielkiej łaski z ich strony, jeżeli na założenie pożytecznej im instytucji czy spółki się zgodzą. Tylko wywieranie ciągłego i lokalnego nacisku na większych i małych rolników, może złemu temu zapobiec.

Jednem słowem akcja Związku Zaw. Roln. w stosunku do istniejących fachowych instytucyj jest pośredniczącą lub zastępującą organa tych instytucyj, o ile takowe same niedostatecznie funkcjonują.

Poza tą pośredniczącą akcją Zw. Zaw. Roln. na gruncie ekonomicznym rozwija w pewnych kierunkach Zaw. Zw. Roln. swoją akcję bezpośrednio, aby tym rodzajem pracy stworzyć ramy widoczne, skupiające rolników i podkreślające żywotność i potrzebę Związku, oraz, aby z olbrzymiego zakresu rozmaitych prac tak niedostatecznie dziś prowadzonych, wziąść małą cząstkę na siebie i w ten sposób pokrewne instytucje odciążyć.

A zatem Zw. Zaw. Roln. prowadzi **sekretarjaty powiatowe, obejmujące biura porady prawnej, załatwianie w uzyskaniu pracy przy pomocy Państw. Urzędu Pośredn. Pracy i t. d.** Sekretarjaty te są zarazem punktem zbornym i centralnym całej akcji Związku Zaw. Roln. w każdym powiecie.

2) **Asekuracja bydła, która przez poparcie M. R. staje się najzupełniej aktualną i korzystną.**

3) **Wyrabianie krótko i długoterminowych kredytów i opracowywanie korzystniejszych ustaw dla tych kredytów, będących dla rolników bardzo kosztownemi i niedostępnemi — regulowanie hipotek włościańskich, w szczególności w powiatach byłego zaboru rosyjskiego.**

Zjazd Wojew. Delegatów w Krakowie.

Sprawozdanie.

W niedzielę, t. j. wdniu 29 kwietnia odbył się przy pełnym udziale Prezesów i delegatów powiatowych zjazd Wojewódzkiego Związku Z. Rolników w Krakowie. O godzinie 10 rano otwarł Prezes Kraj. Zw. Z. R. p. Tad. hr. Łubieński zgromadzenie — witając przybyłych delegatów. Zarazem w krótkiem przemówieniu przedstawił obecną sytuację Zw. Z. R., zwracając uwagę zgromadzonych, że jakkolwiek Z. Z. R. stale się rozwija — doznaje licznych przeszkód ze strony innych instytucyj społecznych i że do nich się w konkretny sposób ustosunkować musi.

Następnie zaprosił Prezes Kr. Z. Z. R. delegatów powiatowych, aby zgodnie z porządkiem dziennym — przedłożyli ustnie krótkie referaty o pracy i rozwoju poszczególnych Związków powiatowych.

Obecni na zebraniu przedstawiciele 20 powiatów zabierali po kolei głos.

Sprawozdanie zaczyna przedstawiciel powiatu krakowskiego p. Sobieszczański. Po nim zabiera głos Głowacki, delegat pow. tarnowskiego. P. Hofmokl, delegat pow. Nisko, proponuje postawienie sprawy wkładek na porządku dziennym zebrania, na co obecni się zgadzają. Z kolei zabiera głos p. Veltze z powiatu bielskiego, p. Tadeusz Lorenz z pow. wadowickiego, p. Kardaś z pow. nowotarskiego, p. Tonta z pow. limanowskiego. Prezes Łubieński dorzuca, że

okręg mszański prowadzony jest samodzielnie. Delegat mimo zapowiedzi nie przybył. Następnie przemawia p. Siedlasz, delegat pow. grybowskiego, p. Dąmbski, delegat pow. rzeszowskiego, p. Pikulski, delegat pow. brzeskiego. P. Prezes Łubieński zapytuje, czy Starostwo uwzględniło prośbę miejscowego Związku w sprawie wysyłki dziewcząt do Danji. Okazało się, że Starostwo zajęło **stanowisko nieprzychylne, co wywołało rozgoryczenie wśród ludności.** Z kolei przemawia delegat pow. pilznieńskiego p. Groch, następnie p. Kaczor, delegat powiatu wielickiego, z kolei p. Paź, delegat pow. tarnobrzeskiego. Prezes Łubieński podnosi, że w tarnobrzeskim powiecie od marca do końca kwietnia **powstało już 29 Związków.** Z kolei przemawia p. Rybka z pow. jasielskiego następnie p. Langer z pow. nowosądeckiego p. Bogusz z pow. dąbrowskiego następnie przemawia p. marszałek Hofmokl jako delegat pow. Nisko. Następnie przemawia delegat powiatu makowskiego Jan Sularz. Referaty te dały mniejwięcej następujący obraz życia Związków:

Od października 1927 do końca marca b. r. rozwój Związków Zawodowych Rolników znacznie posunął się naprzód. W szczególności zorganizowane zostały 3 nowe powiaty, t. j. Maków, Limanowa i Tarnobrzeg — pozostałe zaś powiaty powiększyły wydatnie ilość okręgów.

Wprawdzie okres wyborów oddziałał trochę hamująco na rozwój związków, a to z powodu niejednolitości przekonań politycznych w łonie Związków z jednej strony — z drugiej zaś z powodu taktyki niektórych Związków powiatowych, które wstrzymały się od propagandy, aby przypadkiem nie zamanifestować jakiegokolwiek oblicza politycznego.

Dziś mamy zorganizowanych 20 powiatów województwa krakowskiego i lwowskiego — przyczem teren Olkusza i Miechowa ze względów technicznych na razie wcielono do organizacji powiatowej Krakowa.

Otóż te 20 powiatowych organizacyj obejmuje łącznie 395 okręgów. Liczba członków waha się w granicach od 50—150 członków w poszczególnym okręgu. **Często cyfra ta sięga powyżej tej kwoty i dochodzi do liczby 300 członnków, jak np. w Wierzchosławicach koło Tarnowa.**

Z zestawień cyfrowych przedłożonych na walnem zebraniu wynika, że ogólna liczba członków Woj. Zw. Z. R. daje cyfrę 55.300, w co wliczone są cyfry członków woj. lwowskiego — w szczególności powiatu rzeszowskiego i niżańskiego.

W licznych gminach i parafjach powstawały Okręgowe Związki **samorzutnie** i zgłaszały swe przystąpienie do ogólnej organizacji — co każe wnioskować, że ideologja i praca Z. Z. R. znajduje zrozumienie w najszerszych warstwach włościaństwa. Włościanie zniechęceni walkami partyjnemi — **szukają idei i zasad, któreby wszystkich złączyły pod wspólnym sztandarem nie do walki przeciw innym klasom, czy stanom, ale dla wspólnego wysiłku nad poprawą bytu stanu włościańskiego i rolniczego.**

Praca Wojew. Związku Z. R. była różnorodna Starała się ona odpowiedzieć choć w części konkretnym potrzebom gospodarczym. Ujawniła się zaś w działalności, którą można podzielić na 3 grupy:

1) **Pomoc kredytowa.**

2) **Pokrycie bezpośrednie potrzeb gospodarskich w naturze.**

3) **Opieka społeczna.**

Uruchomiono kredyty krótkoterminowe w Banku Spółek Zarobkowych w Krakowie **w kwocie 100 tysięcy zł.,** wyrobiono w Banku Rolnym i Banku Gosp. Krajowego pożyczki wekslowe, które rozdzielono przez Ziemiańską Spółkę Handlową **w kwocie 350.000 zł., przez Bank Spółdzielczy w Krakowie zł. 200.000, przez Powiatowe Kasy Oszczędności** i różne **inne Towarzystwa kredytowe na powiatach w kwocie zł. 400.000.** Ponadto Związek popierał starania poszczególnych członków w różnych instytucjach finansowych, czyto interwenjując w dyrekcji, czy też przez udzielenie żyra Prezesa Związku Kraj., Prezesów Powiatowych i życzliwych dla pracy Związku ziemian.

W tym miejscu podkreślamy tę bezinteresowną pomoc Ziemian, którzy wobec Banku Rolnego, Banku Gosp. Kraj. i innych instytucyj finansowych **obejmowali gwarancje za te kapitały pożyczkowe, wynoszące razem zgórą 1,000.000 (jeden miljon) złotych, bez której to pomocy, stwierdzamy otwarcie, kredyt byłby niemożliwy.**

Poza temi kredytami otrzymali jeszcze członkowie Związków kredyty krótkoterminowe w Baku Spółdzielczym w Krakowie za zabezpieczeniem hipotecznem do kwoty 100.000.— zł.

Prócz kredytów krótkoterminowych zajął się Związek kredytami długoterminowemi w Banku Rolnym.

Zdając sobie sprawę z nieporadności włościan przy ubieganiu się o kredyty długoterminowe— stworzył Woj. Zw. Z. R. oddział pożyczek długoterminowych — gdzie nasz współpracownik wytrawny specjalista hipoteczny p. Jan Lorenz opracowuje wniesione podania — tak, że już zupełnie przygotowane odchodzą do Banku Rolnego i tam są już tylko przedmiotem formalistycznego urzędowania. Nie licząc około 400 podań — które przed zorganizowaniem biura pożyczek długoterminowych przeszły przez Związek — wzgl. przez upoważnionego do załatwiania tych czynności p. dra Kadena — opracowuje biuro dotąd 319 podań. Z liczby tej 85 zostało załatwione przez Bank Rolny promesami, które stronom rozesłano — a 234 jest jeszcze w załatwieniu w Banku Rolnym.

Podania niezałatwione są przeważnie od 2—3-ch miesięcy w opracowaniu — powyżej 3 miesięcy zalega ich około 35 i to jedynie z winy samych petentów, którzy z uzupełnieniem podań zwlekają.

Dziś mamy stan tego rodzaju, że przy szybkiem współdziałaniu petenta promesa przychodzi w okresie do 2 miesięcy od wniesienia podania do biura wojewódzkiego.

Co się tyczy pokrycia potrzeb gospodarskich: 1) to Wojewódzki Zw. przyczynił się do otrzymania przez Związki okręgowe 35 wagonów nasion w okresie zasiewów jesiennych i obecnie wiosennych przez Ziemiańską Spółkę Handlową i Zw. Ek. Kółek Rolniczych — uzyskując na te cele potrzebne kredyty w kwocie około zł. 200.000.

2) Ponadto ułatwiał uzyskanie nawozów sztucznych na kredyt — za podkładem weksli zbiorowych i Związki bez ograniczenia z akcj inawozowej korzystać mogły i korzystały.

(C. d. n.)

Sprawy rolnicze.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy).

Innym rodzajem dziedziczenia jest takie dziedziczenie, kiedy potomstwo nie posiada ani cechy ojca, ani cechy matki, tylko cechę pośrednią. A więc np. krzyżując dwie angielskie rasy bydła, czarne i białe, otrzymano bydło o maści mieszanej żelazisto-dereszowatej.

Pokrywając krowy nizinne czarno - białe buhajami polskiemi czerwonemi, otrzymujemy w pierwszem pokoleniu cielęta nie graniaste i nie czerwone, a całe czarne.

Myliłby się ktoby sądził, że pokrywając krowę jakimkolwiek buhajem, otrzyma dobre potomstwo; dziedziczenie cech dobrych czy złych odbywa się według pewnych stałych zasad i na znajomości praw dziedziczenia opiera się cała hodowla i jej postęp. Jak wspomnieliśmy, dziedziczą się nietylko cechy widoczne, a więc np. piękna budowa, maść, ale także i cechy ukryte, a więc np. zdolność do dawania dużych ilości mleka, wysoki $^0/_0$ tłuszczu, łagodne usposobienie i t. d. Na każde więc stworzenie żywe trzeba się patrzeć, jak na zlepek ogromnej ilości zaczątków różnych cech, które przy połączeniu dwóch osobników różnych płci, w ten czy inny sposób będą się dziedziczyły.

Przykładów dziedziczenia np. mleczności i $^0/_0$ tłuszczu możemy przytoczyć dość dużo. Ta sama Holandja, na którą tyle razy powołujemy się, stawiając ją za wzór planowej pracy hodowlanej, robi ogromne postępy, właśnie dzięki rozumnemu doborowi rodziców, a w pierwszym rzędzie buhajów. Dzięki temu procent tłuszczu w mleku krów zachodnio-fryzyjskich został znakomicie podwyższony.

Zawdzięczają to holendrzy przedewszystkiem stadnikom, które posiadały zdolność podwyższania $^0/_0$ tłuszczu. Cenią oni przedewszystkiem te buhaje, które specjalnie dobrze się dziedziczą, umieją wyszukiwać takie stadniki i odpowiednio się niemi posługiwać. Jednym z takich buhajów był Albert 1306 H., buhaj, który jakkolwiek był niewiadomego pochodzenia, jednak dzięki temu, że doskonale dziedziczył się, był używany do rozpłodu bardzo długo i dożył sędziwego wieku — 28 lat, otrzymując na wystawach 29 nagród. Buhaj ten wybitnie przyczynił się do podniesienia hodowli bydła w Holenderskiej Fryzji, gdyż zarówno on, jak i synowie jego, że wspomnę tylko buhaja Jan 3540, oraz wnuka Ceres 4497, przez cały szereg lat byli używani do rozpłodu; są to buhaje, których krew do dziś dnia jest bardzo ceniona.

W dalszym ciągu, jako przykład, jak wiele można zrobić, używając do rozpłodu odpowiedniego stadnika niech służy przykład krowy Imkje VII 42316. Krowa ta dała, jako 2-letnia 5036 kg. mleka przy 3.5$^0/_0$ tłuszczu, jako 4-letnia 6499 kg. mleka przy 3.83$^0/_0$ tłuszczu, jako 5-letnia 7314 kg. mleka przy 3.6$^0/_0$ tłuszczu, jako 6-letnia 13161 kg. mleka przy 3.78$^0/_0$ tłuszczu.

Kleszcz ptasi.

Kleszcz ptasi albo czerwony pajączek jest szkodnikiem, znajdującym się często w kurnikach. Dzień spędza on w szczelinach ścian kurnika, gniazda, grzęd i t. p. Jest on wielkości główki od szpilki i właściwie bezbarwny. Dopiero, gdy nocą napada na kury i wysysa z nich krew staje się czerwony. Kleszcze te rozmnażają się bardzo szybko, zwłaszcza w kurnikach brudnych i ciemnych. Napadają one również na młody drób.

Dla stwierdzenia, czy kleszcz znajduje się w kurniku, bierze się nocą kilka kur i stawia na czysty arkusz papieru. Przy świetle sprawdza się czy pajączek siedzi na skórze kur. Można także umieścić pod grzędą małe kawałki waty, do których kleszcze chowają się tak, że w dzień łatwo je znaleść. Również i małe czarne plamki na jajach, pochodzące od kału pajączków, o ile naturalnie samo gniazdo jest czyste, wskazują na obecność szkodnika. Dalej, wychudnięcie kur, niespokojne zachowanie się w nocy w kurniku, pozwala przypuszczać, że mamy z kleszczem do czynienia.

Walka z kleszczami jest dosyć utrudniona, ponieważ tylko w nocy przechodzą na kury, a w dzień chowają się w najmniejsze szczeliny i szpary. To też w pierwszym rzędzie należy starannie zamazać wszelkie szczeliny kurnika gęsto rozrobionem wapnem z lyzolem (na wiadro wapna 400 gramów lyzolu lub kreoliny). Następnie tą samą cieczą, tylko rzadszą, bielimy cały kurnik. Grzędy najlepiej spalić, gdyż w ten sposób gruntownie kleszcze się wyniszczy, albo też trzeba je wyparzyć gorącą wodą z sodą lub ługiem. Także i podłogę należy dobrze wyparzyć i pobielić.

Słonecznik.

Słoneczniki w pomyślnych warunkach dojrzewają i u nas, jednak nie jest to roślina przysposobiona do naszego klimatu. Całkowicie dojrzewa słonecznik w ciągu 4 miesięcy, chociaż w Ameryce wyhodowano odmiany wczesne, które dojrzewają jakoby w ciągu około 90 dni. Słonecznik jest rośliną jednoroczną. Wyrasta do 2$^1/_2$ merów wysoko. Średnica tarczy kwiatowej dochodzić może do 40—45 cm., przeważa jednak około 20 cm. W zapyleniu kwiatów pośredniczą owady (nie jest rośliną samopylną). Nasiona słonecznika zawierają przeciętnie 14,2$^0/_0$ białka sur. i 32,3$^0/_0$ tłuszczów. Ziarno daje wyborowy olej. Przytem uzyskuje się makuch o wysokiej zawartości str. białka (290 gr. w 1 kg.). Słonecznik wymaga ziemi głębokiej, zasobnej w wapno, chociaż rośnie i na gorszych ziemiach. Ziemię wyczerpuje znacznie, szczególnie ma wysokie zapotrzebowanie na potas. Sadzi się go 80×40 cm. po 3—4 ziarnka na głębokość 3—5 cm. Można też siać siewnikiem rzędowym szeroko 60—65 cm., lecz następnie przerywa się porostaw. rośl. co 40—60 cm. Ziarna na 1 ha wychodzi, zależnie od sposobu siewu 8—15 kg. Nasienie słonecznika dość słabo kiełkuje, gdyż siła kiełkowania jego waha się od 30—70$^0/_0$. Sieje się w maju, niewielkie przymrozki nie szkodzą mu.

W warunkach dla siebie odpowiednich, w uprawie polowej daje urodzaj ziarna 20—30 q z ha. W gorszych warunkach 6—10 q. *(Zagroda Wzorowa.)*

Rolnictwo potrzebuje kredytów.

Roboty polne wiosenne rozpoczęły się w r. b. ze znacznem opóźnieniem skutkiem długotrwałych mrozów. W związku z tem, a również z ujawnieniem się strat w zasiewach, **zapotrzebowanie kredytowe rolników znacznie się wzmogło,** przyczyniając się do ciasnoty na rynku pieniężnym. Popyt na ziarno siewne, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze jest wielki, wskutek tego rolnicy wysuwają wciąż postulaty pomocy kredytowej na sfinansowanie zakupów tych środków produkcji. Na akcję kredytową pomocy siewnej dla wielkich rolników Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył w marcu r. b. **28 milj. zł.** Również Państwowy Bank Rolny zwiększył ostatnio swe kredyty na sfinansowanie drobnych gospodarstw w okręsie wiosennym za pośrednictwem spółdzielni. Ogólna suma krótkoterminowych kredytów Banku Rolnego, wynosząca w dn. 1 lutego b. r. 127 milj. zł., wzrosła na 1. III **do 137 milj. zł.,** a na 1. IV br. **do 144 milj. zł.,** Bank Gosp. Kraj. w ciągu marca r. b. udzielił większym majątkom ziemskim pożyczek w listach zastawnych na sumę 1,335.000 zł.

Liczba inwentarza żywego w Polsce.

Na podstawie spisu koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeprowadzonego na początku grudnia 1927 r., stan liczebny wyżej wymienionych zwierząt gospodarskich w dniu 30 listopada 1927 r., przedstawiał się dla całej Polski następująco: koni 4.128 tysięcy sztuk, bydła rogatego 8.571 tys., trzody chlewnej 6.397 tys., owiec 1.917 tys.

Przy porównaniu spisu z 1921 r. na terenach, które tym spisem były objęte, z danemi 1927 r., wynika, że liczba koni wzrosła o 25 i pół proc., bydła rogatego o 5 i pół, trzody chlewnej o 20 proc. i liczba owiec zmniejszyła się o 16 proc.

Przed wojną na terytorjum obecnego Państwa Polskiego było w przybliżeniu: koni 3.5 milj. sztuk, bydła rogatego 8.7 milj., trzody chlewnej 5.6 milj., owiec 4.5 milj.

Rozpłodniki rasy czerwonej polskiej do Rumunji.

Rząd rumuński zwrócił się do polskiego Ministerjum Rolnictwa z prośbą o pomoc w nabyciu w Polsce dla rolniczej Izby rumuńskiej 40 rasowych buhajów dla rozpłodowych obór i poprawy tamtejszej rasy bydła mlecznego. Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do organizacyj rolniczych, celem zebrania potrzebnych informacyj o najlepszych źródłach zakupu.

Dla Kowali.

Kto może kuć konie.

„Dziennik Ustaw“ z d. 24 z. m. (nr. 36, poz. 334) zamieszcza rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o kwalifikacjach zawodowych osób, trudniących się kuciem koni. Zawód ten może być wykonywany samodzielnie tylko przez osoby, które ukończyły kurs kucia koni i złożyły wymagany egzamin przed komisją państwową lub przed komisją powołaną przez Izby rzemieślnicze. Postanowienia te nie mają zastosowania do osób, które przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia (t. j. 1 października r. z.) trudniły się samodzielnie kuciem koni.

CENY ZBOŻA I INNYCH PRODUKTÓW.

Pszenica zł. 62.—63.—. Żyto 56.—59.—. Owies dworski 44.—45.—. Jęczmień 47.—48.—. Koniczyna za 100 kg. 340.—360.—. Słoma żytnia długa za 100 kg. 8.50—9.50. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 12.—13.—. Siano średnie 10.—11.— zł., kwaśne 8.—8.50. Koniczna suszona 19.—20. — zł.

NASIONA WARZYWNE.

Na rynku nasion warzywnych ruch ciągle jeszcze wielki. Notują za 1 kg. loco skład Warszawa w złotych: kminek czyli karolek jednoroczny 4, karczochy zimowe za 100 gr. — 18, karczochy fjoletowe 9, kolender zwykły za 1 kg. — 3.50, **koper ogrodowy zwykły 6, koper włoski za 100 gr. — 2.70, kukurydza jadalna Popcorn perłowa amerykańska 3.60,** Crosby wczesna cukrowa — 10, Szekler węgierska 4.50, badeńska wczesna — 5, mak biały 5, niebieski 4, niebieski salekcyjny 5, majeranek francuski za 100 gr. 5, marchew karota duwicka za 1 kg. — 35, nantejska 32, de Luc — 40, londyńska 32, Saint Valery — 15, melony amerykańskie za 10 gr. — 1.20, berlińskie — 13, Cavaillon — 2.40, Kantalupy algierskie — 3, Kantalupy Prescotta — 2.20, Kantalupy Obus 3, **ogórki inspektowe za 10 gr.** berlińskie 8, angielskie oraz Hampla 7, **ogórki gruntowe za 1 kg.:** holenderskie długie 45, holenderskie półdługie 30, monastyrskie, murowskie oraz nieżyńskie 28, przybyszewskie 36, Excelsior wczesne za 100 gr. — 7.60, pasternak za 1 kg. — 5, pieprz turecki Cardinal za 100 gr. 5.40, „Trąba słoniowa“ za 10 gr. — 1 zł., **pietruszka korzeniowa holenderska za 1 kg.** — 15, cukrowa 15, naciowa kędzierzawa — 18.

BYDŁO I MIĘSO.

Urzędowe sprawozdanie Komisji notowania cen. Płacono za 100 kg. żywej wagi za: pełnomięsiste wytucz. **woły** najwyżej wart. rzeźnej nie zaprz. 160—166, pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4—7 150—152, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 130—136, Stadniki pełnomięsiste wyrosłe najw. wartości rzeźnej 150—156, pełnomięsiste młodsze 140—146, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 126—130, pełnomięsiste wytucz. **Jałówki** najw. wartości rzeźnej 166, pełnomięsiste wytucz. krowy najw. wart. rzeźnej do 7 lat 156—160, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 146—148, miernie odżywione krowy i jałówki 130—134, licho odżywione krowy i jałówki 100—108, najprzedniejsze **Cielęta:** tuczne 150—156, średnie tuczone cielęta i naprzedn. ssawki 140—146, mniej tuczone cielęta i dobre ssawki 126—132 liche ssawki 116—124, jagnięta tuczne i młodsze skop tuczne 140—147, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 124—130, **Świnie pełnomięsiste** od 120—150 kg. żywej wagi 186—190, pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 180—182, pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 174—178, mięsiste świnie ponad 80 kg. 164—170, maciory i późne kastraty 150—180. Przebieg targu na świnie i owce spokojny.

Masło.

Ceny masła od dn. 19 z. m. nieco obniżono i obecnie wynoszą: w hurcie za 1 kg.: masło wyborowe do 6.60 zł.; w detalu za 1 kg.: wyborowe — 7.40, deserowe gat. I — 6.90, gat. II — 6.80, mleczarskie solone — 6.40, osełkowe 6.20. Dowozy duże, tendencja spokojna. Na rynkach zagranicznych panuje spokój, tendencja słaba. Eksport zatem nie bardzo się opłaca. Eksportują przeważnie mleczarnie w Poznańskiem do Niemiec.

Jaja.

Ceny jaj w detalu od dn. 19 z. m. obniżono z 18 do 16 gr. za sztukę. Ceny w hurcie wynoszą 185—200 zł. za skrzynię (1.440 szt.). Tendencja słaba, dowozy duże. Ceny eksportowe wynoszą 24 dol. za skrzynię loco granica. Wobec wzmagającej się produkcji eksport stopniowo wzrasta.

Sery.

Na rynku serów tendencja nadal niezmieniona. Ceny utrzymane, dowozy dostateczne. Sery pełnotłuste kosztują w hurcie 4.00—4.40, w detalu 4.80—5.00 za 1 kg.

Ceny pieniędzy obcych.

Za dolar 8.90, za 1 funt szterlingów 43.53½, za 100 franków szwajcarskich 171.83, za 100 franków francuskich 35.11½, za 100 koron czeskich 26.41½.

Jak wygląda jedność ludowa?

„Ojczyzna“, organ ludowy Chadecji tak pisze w jaki sposób Stapiński prowadził propagandę wyborczą?

Zjawiła się grupa polityków, którzyby chcieli na głodzie na wsi zarobić. Ot, np. z powiatu brzozowskiego donoszą mi, iż w kilku wsiach oczekiwano w dniu 5 marca na przyjazd posła Stapińskiego: ludność była pewna, że jak 4 marca głosy swe odda Stapińskiemu, to on, jak przyrzekać miał,

na drugi dzień ziemię dworską za darmo rozda.

Istotnie, p. Stapiński dostał coś ponad 28 tys. głosów i posłem został, ale 5 marca nigdzie się nie pokazał, ziemi nie rozdał i pewno do śmierci nie rozda. Nawet ze swojego folwarku.

Nie to jest najgorsze, że znajdzie się jeden czy drugi polityk, który przyrzeknie ziemię za darmo — i złoty zegarek na święta — ale to jest smutne, że są w Polsce setki tysięcy i

miljony ludzi, którzy w te głupstwa wierzą.

Stapiński Jan w dalszym ciągu pisze o stronnictwie chłopskim i o tych, którzy to stronnictwo finansują:

Przewódcy stronnictwa chłopskiego posłowie Dąbski, Pluta, Pawłowski z czasu swego pobytu w Piaście wiedzieli i wiedzą dokładnie, że dr. Miklaszewski był dyrektorem smutnej pamięci Banku polsko-amerykańskiego w Krakowie i że jako dyrektor tegoż banku był głównym sprawcą pamiętnego interesu dojlidzkiego. On dr. Miklaszewski razem z drugim dyrektorem Battaglją zaprzepaścił olbrzymi obszar Dojlid, z wielką krzywdą chłopów.

Tego oto dr. Miklaszewskiego stronnictwo chłopskie ośmieliło się postawić na senatora, a poseł Pluta swoją firmą wprowadził chłopów województwa lwowskiego w błąd i głosami chłopskimi rzeczywiście wprowadził Miklaszewskiego na godność senatorską. Fundusze wyborcze stronnictwa chłopskiego, których dostarczył tenże p. Miklaszewski, można powiedzieć, że pochodzą z majątku, jaki tenże zarobił także na geszefcie dojlidzkim.

„Lud Katolicki“, organ stronnictwa Kat. ludowego pisze z powodu awantur w Choczni (patrz „Prawo Rolnika“ nr. 15):

Putek jest wyobrazicielem na szeroką miarę zakrojonego ruchu rozkładowego, który na podłożu rzekomej demokracji, a w grucie rzeczy na niewyrobieniu społecznem społecznem i politycznem ludu naszego usiłuje podkopać i obalić ostatnią ostoję porządku i kultury w ludzie naszym: powagę i wpływ Kościoła katolickiego. Ograniczyć i poniżyć znacznie proboszcza parafji, oto cel tej haniebnej roboty. W tej robocie wspierają się wzajemnie Putek, Stapiński, socjaliści i komuniści, a prowadzona jest ona już od szeregu lat.

Wzmożona napastliwość demagogów lewicy powinna wszystkim katolikom, a osobliwie Duchowieństwu otworzyć oczy na niebezpieczeństwo grożące Kościołowi. Musiwszyscy solidarnie zabrać się do pracy nad uświadomieniem siebie i mas katolickiego ludu polskiego celem wspólnej obrony najdroższych skarbów kulturalnych narodu polskiego: Wiary i Kościoła. Tego zaniedbać nam nie wolno!

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI.

Dzieje Baśki Murmańskiej.

Włoch natomiast wytrzasnął skądś „błękitnego lisa“ i od kilku dni paraduje z nim codzień na promenadzie, wywołując duży efekt w tłumie, oraz przychylne uśmiechy w dziurce, wychuchanej w szronie na szybie.

Wpadłem w rozpacz i pewniebym rozpił się na śmierć, gdyby nie traf szczęśliwy. Przedwczoraj na tutejszym targu spotkałem chłopa „samojeda“, który przyprowadził na sprzedaż tego oto niedźwiadka. Kupiłem bez namysłu i teraz zobaczymy, kto lepszy: ja czy Włoch. Nie może być, żeby polski legjonista skapitulował przed nacją, którą Bóg stworzył poto jedynie, aby Austrja, stale bita przez cały świat, też miała kogo bić!... Pęknie, szelma, z zazdrości. Dziś pogrążę go nareszcie w oczach naszej donny i zdobędę jej serce. Zguba nad Włochem wisi, chybaby tym razem przytaszczył ze sobą żywego krokodyła!...

— Zwyciężysz. Idź. Masz rację. Tu chodzi o honor całej armji! — krzyknęli chórem słuchacze.

Jednocześnie z ulicy pryncypalnej wpadł do zaułka żołnierz, ordynans Karasia, i zawołał:

— Panie podchorąży, włoski kapitan już jest!

— Z lisem?

— A jakże, z lisem — odpowiedział ordynans.

— Dam ja mu lisa, — mruknął Karaś.

I poszedł, wlokąc na łańcuchu swą dziką wychowanicę. A że mu zrazu krnąbrnie się opierała, wbijając w śnieg wszystkie cztery łapy, przeto z miejsca użył żelaznego drąga. Poczem już szli w najlepszej komitywie i Baśka — była to bowiem ona — biegła ciężkim truchtem, ocierając się pieszczotliwie o kolana podchorążego.

Samem już zjawieniem się swem wśród spacerującego tłumu wywołali żywe zainteresowanie, coś nawet, jakby w rodzaju wstrzemięźliwego entuzjazmu. Wnet zaszczękały tu i ówdzie kieszonkowe kodaki Anglików. Pewien odważny major amerykański żartem ofiarował Baśce tabliczkę czekolady, którą pożarła bez namysłu wraz z papierowem opakowaniem, tudzież z futrzaną rękawicą majora — dłoń jakimś cudem udało mu się z niedźwiedziej paszczęki i z połykanej rękawicy unieść cało.

Przechodnie za zbliżeniem podchorążego wszędzie się rozstępywali, czyniąc szpaler, jakby przed parą nowożeńców, wracających od ołtarza. Baśka, czując, że cały ten honor jej przynależy, zrozumiała, iż jest bohaterką dnia. Wzbiła się więc w pychę i poczęła iść na trzech tylko łapach, czwartą zrzadka dotykając ziemi, a z boku paszczy wysunęła na kilka cali jęzor, co miało taki pozór, jakby niosła go w zębach. Wszystko to u niedźwiedzi polarnych jest przejawem nader wyszukanych manier. „Pomyślcie tylko nad tem dobrze, a zobaczycie, że jest tak, a nie inaczej“ (jak zwykł mawiać mój starszy kolega po piórze, niejaki sir Rudyard Kipling).

Wśród ludzkiej ciżby, tłoczącej się po bokach i z tyłu, doszli tak aż do domu, gdzie mieszkała sprawczyni polsko-włoskich wzdychań i utęsknień. Włoch tkwił już na stanowisku. Dama dwojga rozmiłowanych serc główkę-blond miała wysuniętą przez otwarty lufcik i, strzygąc długiemi rzęsami, słuchała co jej prawił kochliwy kapitan bersaglierów, który przestępował z nogi na nogę, jak człowiek niezbyt wytrzymały, albo mocno zziębnięty. C. d. n.)

Wieści z Kraju.

Z Sejmu.

W ciągu dalszych obrad komisji budżetowej, uchwalone zostały budżety ministerstwa spraw zagranicznych, emerytur i rent inwalidzkich. Na renty inwalidzkie wydano w ubiegłym roku 141 miljonów. Ustawa o inwalidach zostanie w tym roku uzupełnioną i zmienioną, ponieważ powoduje ona mnóstwo zażaleń i podań. Na komisji uchwalono dodatkowy kredyt w wysokości **2 miljonów jako fundusz dla inwalidów wojennych na zagospodarowanie.** Skreślono 300.000 zł. z pensyj weteranów powstań narodowch i 7,000.000 zł. z zaopatrzenia b. skazańców politycznych, t. zn. tych, którzy za czasów panowania państw zaborczych rozwijali działalność zmierzającą do odzyskania niepodległości i byli za to karani. Na obradach komisji wskazano na wzrost liczby emerytów bardzo niekorzystny dla finansów państwa.

160 miljonów deficytu w marcu.

Bilans handlowy za marzec wypadł wręcz fatalnie. Obliczenia wykazały, iż w miesiącu marcu r. b. przywieźliśmy do Polski z zagranicy towarów i żywności za 370 milj. złotych, a wywieźliśmy z Polski tylko za 210 milj. zł., czyli niedobór wynosi 160 milj. zł.

Z pobytu Króla Afganistanu.

Odznaczenie Marsz. Piłsudskiego afgańskim „Płaszczem błękitnym".

Wicepremjer Bartel, wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski, szef departamentu lotnictwa pułk. Rayski i szef gabinetu ministra spraw wojsk. ppułk. Beck udali się do króla Amanullaha i podziękowali mu za odznaczenie najwyższym orderem afgańskim „Błękitnym Płaszczem" prezesa Rady ministrów i ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego.

Następnie w imieniu Marsz. Piłsudskiego ofiarowali królowi aeroplan z polskiej fabryki „Samolot" w Poznaniu, skonstruowany przez inż. Bartla, oraz specjalnie dla króla wykonany sztucer, rzeźbiony przez artystę Skoczylasa i 100 karabinów normalnych.

Na rozkaz Moskwy płoną wsie i osady na naszem pograniczu wschodniem.

W ręce władz wpadł tajny okólnik, stwierdzający, że powtarzające się od pewnego czasu pożary całych wsi, są dziełem komunistów. Akcję tę prowadzi „Komitet Czynu". Okólnik wysłany z Mińska z centrali „Komitetu Czynu" poleca komitetom pogranicznym propagandę i organizację akcji terorystycznej na terenach pogranicza polskiego. Akcja polegać ma na tak zwanej dywersji personalnej, to znaczy na robieniu zamachów na życie ludzi, uważanych za najgroźniejszych przeciwników partji.

Następnie okólnik daje polecenie, ażeby przed podpaleniem zachowano jak najdalej idące środki ostrożności. Pozatem okólnik poleca werbowanie ludzi we dworach i zaściankach polskich.

Nowy Chorzów pod Tarnowem.

Budowa nowego Chorzowa (fabryka związków azotowych) w Dąbrówce pod Tarnowem postępuje szybko. Szereg budynków administracyjnych i fabrycznych stoi już pod dachem tak, że jeszcze w roku bieżącym oddane będą do użytku.

Polski lot przez Atlantyk.

Jak się okazuje z ostatnich depesz urzędowych, odlot samolotu polskiego w podróż transatlantycką nastąpi dopiero w drugiej połowie maja, ponieważ do tego czasu odbywać się będą próby z nowym motorem. Lotnicy mjr. Idzikowski i mjr. Kubala odbyli dotychczas szereg próbnych lotów, ostatni lot z obciążeniem 6.500 kg. trwał tylko 8 godzin, zamiast zamierzonych 14, wskutek przeciekania wody w motorze, co zmusiło lotników do wylądowania w departamencie Somme. Wobec konieczności zmiany motoru próbne loty chwilowo przerwano. Lotnicy wrócili do Paryża samochodem. Po przyprowadzeniu aparatu do porządku wznowione będą próbne loty dla wypróbowania nowego motoru.

Pierwsze próby samolotu odbyły się na lotnisku wojskowem w Villacoublay, poczem samolot został przetransportowany na lotnisko w Le Bourget, które jako bardziej płaskie nadaje się lepiej do startu. Jako ostatni odbędą lotnicy 35-godzinny lot próbny, poczem dopiero udadzą się w wielką podróż transatlantycką. Samolot prowadzić będzie mjr. Idzikowski, ponieważ jednak major Kubala posiada również egzamin pilota, więc w ewentualnym przelocie może od czasu do czasu na jakiś czas zastępować Idzikowskiego przy sterze, który jest podwójny.

GENERAŁ WRANGIEL.



Niedawno doniosły pisma o śmierci gen. Wragla, który przez kilka lat zwalczał bolszewików w południowej Rosji, w końcu musiał uledz przewadze bolszewickiej.

Sprawy wychodźcze.

Letni kontyngent robotników rolnych do Kanady.

Kanadyjskie towarzystwa kolejowe zawiadomiły Urząd Emigracyjny, że w czasie od 1 czerwca do 15 sierpnia może wyjechać z Polski do Kanady około 2.000 robotników rolnych.

Wobec powyższego Urząd Emigracyjny polecił Państwowym Urzędom Pośrednictwa Pracy przyjmować kandydatów, którzy wejdą w skład tego kontyngentu.

Zebrania powiatowe Z. Z. R.

W maju odbędą się następujące zebrania powiatowe, na które przybędzie prezes Łubieński: **w Limanowej 6 maja, w Kętach 14 maja, w Krościenku n D. i w Szczawnicy 20 maja.**

Rzeczy ciekawe.

Apetyt naszych przodków.

Fakt, iż przodkowie nasi mieli dużo lepsze apetyty od nas, potwierdzają różne „menu" królów i książąt, które przechowały się do naszych czasów. Jeden posiłek z dawnych czasów możnaby podzielić na tuzin dzisiejszych. W roku 1566 wydał cesarz Ferdynand galowy obiad, składający się z pięciu dań, z których każde obejmowało 125 półmisków. Bankiet, wydany w r. 1569 przez radę miasta Brunszwiku na cześć księcia Juljusza, trwał od południa do godziny czwartej. Podano na nim zupę z wołowiną, zające, kuropatwy, gruszki, pasztet, pieczone ptaki, świeżego łososia, rogacza z rodzynkami, sarnę z migdałowym biszkoptem, pasztet z sarny i barana, pieczone prosię, ostrygi, ciastka, karpie, raki i pieczony parmezan. Do tego 15 beczek marcowego piwa, 8 beczek piwa jasnego, 7 i ½ beczek wina reńskiego i 6 beczek rozmaitych innych napojów.

Pewien szlachcic holenderski zaprosił hrabiego Zimmeru na obiad, podczas którego podano 200 gatunków ryb. Łukasz Geizkoffler wydał dla piętnastu przyjaciół obiad, na który składało się 12 kapłonów, 8 indyków, 2 kury, 18 kuropatw, 33 funty cielęciny, 20 funtów wołowiny i 10 funtów kiełbasy.

Król automobilów Henryk Ford przybył do Europy wraz z żoną. Zwiedzi on tylko Anglję, poczem wraca z powrotem do Ameryki. Zapytywany w sprawie pięciodniowego tygodnia w swych fabrykach oświadczył, że jego robotnicy pracują bez względu na ilość zamówień 5 dni tygodniowo, co jest koniecznością nietylko społeczną, ale narodową i gospodarczą, gdyż masy pracujące muszą mieć dwa dni zupełnie wolne na odpoczynek i konsumpcję. Jego polityka gospodarcza opiera się na wzmożeniu konsumpcji (spożycia). Jeżeli robotnik ma kupić auto, musi mieć czas nim jeździć, czyli, aby wyprodukowany towar został zużyty, klasa pracująca, która jest największym odbiorcą musi mieć czas na zużywanie towarów.

Nowy typ wagonów kolejowych do mleka.

Producentom mleka, jak również właścicielom przetwórni mleka jest dobrze wiadome, że dostawa nabiału szczególnie w lecie napotyka na wiele trudności, narażając niekiedy jedną jak i drugą stronę na dotkliwe straty. Celem uniknięcia tychże strat, zarządy kolejowe dostarczają wozów chłodniczych przeznaczonych specjalnie do przewozu mleka. Jednakże nie wszystkie odpowiadają swojemu zadaniu, to też każde państwo ma swój system chłodniczy, mający uchodzić za ostatnie słowo techniki.

Ameryka, której przestrzenie wymagają specjalnych chłodni dla przewozu produktów podlegających łatwo zepsuciu, wypuściła cały szereg wozów, przystosowanych do przewozu nabiału, owoców i t. d. W szeregu różnych systemów ukazał się w ostatnich czasach wóz chłodniczy pod nazwą „Termos-wagon" wybudowany dla firmy „Harmony Creamery Co". Wozy te są zbudowane ze stali, wewnątrz których znajdują się dwa zbiorniki szklane o pojemności 10.000 litrów, celem zapobieżenia zmąślaniu się zaopatrzone są w specjalne wstrząsacze. Aby ochronić przed działaniem zewnętrznej ciepłoty zbiorniki są izolowane tak dokładnie, że mleko może wytrzymać przez 8 godzin bez żadnej zmiany. Według sprawozdania wymienionej firmy, transport jest o 75% tańszy od przewozu w konwiach, przyczem unika się strat około 50 litrów na 20.000 litrów, powstałych wskutek przylegania mleka na ściankach baniek. Straty w „Termos-wagon" wynoszą zaledwie 7 litrów. Do naładowania 20.000 litrów mleka potrzeba 7 robotników. Firma „Harmony Creamery Co" zaoszczędziła przez użycie tych wozów w ciągu pięciu lat 48.000 Dol.

Budowa wozów chłodniczych jest kosztowna, na co może pozwolić sobie państwo bardzo zasobne w środki obrotowe. Kraje nie mające odpowiednich funduszów na ten cel posługują się improwizowanemi wozami chłodniczemi. Wytwórnia Tiltier w Krefeldzie wyrabia rodzaj mat, które mają podobno dobrze zapobiegać psuciu się mleka. Mata taka składa się z ramy drewnianej na 6 cm. grubej, której boki są obite siatką, wnętrze zaś wyłożone jest warstwą siana dokładnie ugniecionego. Długość i szerokość tych „mat chłodniczych" odpowiada ściśle wymiarom wagonu. Mleko przewożone w takiem opakowaniu ma dochodzić na miejsce przeznaczenia bez utraty swej świeżości, w zimie mata ma chronić od zamarzania. Jeżeli przewozi się mleko niezbyt nisko schładzane wówczas należy zachować pewien odstęp od ściany izolacyjnej.

Różne.

Odroczenia służby wojskowej dla rolników.

Zbliża się czas poboru rocznika 1907. To też władze wojskowe przypominają, że o odroczenia służby wojskowej z tytułu odziedziczenia w linji następnej mogą się starać tylko właściciele takich gospodarstw, których obszar użytków rolnych nie przekracza 24 hektarów.

Przy podaniach z tego tytułu należy przedkładać odpowiednie zaświadczenia gminnych urzędów wiejskich.

Zaciąg ochotniczy do wojska.

Minister spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej na następujących warunkach:

W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach 1908, 1909 i 1910.

Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa dnia 1-go lipca 1928 r.

Podania ochotników, którzy ukończyli średnie zakłady naukowe, mogą być wnoszone do dnia 10-go lipca 1928 r.

Przegląd wojskowy lekarski ochotników odbędzie się w terminie głównego poboru rocznika 1907.

Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni.

Troska o lepszy chleb.

Celem usprawnienia podjętej przez M. S. W., akcji podniesienia stanu piekarń, a następnie ich zmodernizowania, p. minister spraw wewnętrznych zarządził utworzenie przy każdym urzędzie wojewódzkim, oraz przy komisarjacie rządu na m. Warszawę wojewódzkich komisyj do badania wypieku chleba.

Zadaniem komisji wojewódzkiej jest czuwanie nad jakością chleba, nad warunkami wypieku pieczywa i stanem sanitarnym wewnętrznych urządzeń piekarni.

Zadanie swe wykonuje komisja przez systematyczne lustrowanie piekarni i zakładów przerabiających mąkę, znajdujących się na terenie danego województwa, przedewszystkiem zaś w ważniejszych ośrodkach konsumcyjnych.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Lubieński.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.